

STANISŁAW CELESTYN NAPIÓRKOWSKI OFMConv

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA WEDŁUG  
ENCYKLIKI JANA PAWŁA II *REDEMPTOR HOMINIS*  
ORAZ KONSTYTUCJI SOBORU WATYKAŃSKIEGO II  
*GAUDIUM ET SPES*

Jeśli chrześcijaństwo, jak napisał Jan Paweł II, jest głębokim zdumieniem wobec wartości i godności człowieka<sup>1</sup>, to można zauważyć, że ostatnio — na niewielkiej stosunkowo przestrzeni czasu — Kościół dwukrotnie zmanifestował swoje chrześcijaństwo wyjątkowo głębokim zdumieniem godnością człowieka. Pierwsze zdumienie nazywa się konstytucją duszpasterską o Kościele *Gaudium et spes* z 7 XII 1965 r., drugie — encykliką Jana Pawła II *Redemptor hominis* z 4 III 1979 r.

Zatrzymanie się przy zagadnieniu godności człowieka według encykliki *Redemptor hominis*, by nie tylko wybrać z niej najważniejsze światła w tym przedmiocie, ale także zwrócić uwagę na ich specyficzność przez porównanie z antropologią *Gaudium et spes*, może być dobrą i potrzebną służbą najwyższym ludzkim wartościom. Może też mieć praktyczne znaczenie dla wszystkich, którzy inwestują czas i energię w obronę godności człowieka przed tym, co ją degraduje. Mam na myśli m.in. coraz liczniejsze grono działaczy abstynenckich, którzy swoją ofiarną aktywność rozumieją, i słusznie, jako odpowiedzialną i niezbędną w naszej sytuacji walkę o zagrożone człowieczeństwo.

Jan Paweł II w orędziu do Polaków 23 X 1978 r., w dniu inauguracji swego pontyfikatu, sformułował cztery prośby: 1) by jego wybór zjednoczył nas ściślej z Chrystusem jako treścią naszej wspólnej miłości; 2) byśmy nie zapominali o nim w modlitwie; 3) byśmy zachowali wierność Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Kościołowi i jego pasterzom oraz 4) abyśmy „przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, co czasem może aż zagrażać jego

<sup>1</sup> Jan Paweł II. Encyklika *Redemptor hominis* nr 10.

egzystencji i dobru wspólnemu, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarbcza ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Krzyża” Nie trzeba uzasadniać, że dyskusję nad sposobami ratowania ludzkiej godności warto poprzedzić refleksją nad samą godnością człowieka.

## I. CHRYSTOLOGICZNA INTERPRETACJA GODNOŚCI CZŁOWIEKA WEDŁUG *REDEMPTOR HOMINIS*

Encyklika w punkcie wyjścia stawia pytania, które narzucała sytuacja. Skończył się sobór, odszedł Paweł VI — trzeba zapytać, co dalej czynić, jak i któreśdy postępować? Te pytania encyklika uważa za podstawowe (nr 7).

Zdaniem autora encykliki kierunek może być tylko jeden — do Chrystusa Odkupiciela człowieka i świata, „ad Christum, Redemptorem hominis, ad Christum, Redemptorem mundi” Podstawową troską Kościoła powinno być trwanie w kręgu tajemnicy odkupienia i wytrwałe poszukiwanie nowych dróg wprowadzających ludzkość w tę tajemnicę.

Człowiek postawiony wobec Chrystusa Odkupiciela zauważa swoją godność i zdumiewa się nią, przekonuje się bowiem, że jest przedmiotem Bożej miłości objawionej w Chrystusie.

Ten, który jest „obrazem niewidzialnego Boga” (Kol 1,15), przywraca synom Adama podobieństwo Boże zniekształcone przez grzech. Powtarza się dzieło stworzenia, czy dokonuje się nowe stworzenie zwane też usprawiedliwieniem lub wezwaniem do łaski. Powołany do bytu w tajemnicy stworzenia zostaje potwierdzony i wypowiedziany na nowo w tajemnicy odkupienia, „odnajduje swoją właściwą wielkość, godność i wartość człowieczeństwa” (nr 10). „Bóg stworzenia objawia się jako Bóg odkupienia” (nr 9).

Odkupienie zostało ukazane w biblijnej kategorii naprawionego obrazu, a więc w ujęciu szczególnie drogim chrześcijaństwu wschodniemu, a na Zachodzie — św. Bonawenturze, który odkupienie rozważa przede wszystkim jako naprawę czy ponowne stworzenie: *creatio* — *recreatio*, a Chrystusa nazywa Naprawicielem<sup>2</sup>.

Oprócz idei nowego stworzenia Ojciec św. podkreśla w tajemnicy odkupienia krzyż jako objawienie Bożej miłości. Krzyż na Kalwarii „otwiera odwieczne ojcostwo Boże i w Chrystusie na nowo przybliża się do ludzkości”; w krzyżu dokonuje się objawienie Ojca i wylanie Ducha Świętego;

<sup>2</sup> Por. S. C. Napiórkowski. *Chrystocentryzm myśli św. Bonawentury*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 21: 1974 z. 2 s. 5-40.

Bóg „wierny swej miłości do człowieka i do świata”, wyrażonej w dniu stworzenia, pokazuje, że Jego miłość nie cofa się przed niczym. Bezgrzesznego uczynił grzechem, aby objawić miłość, która jest silniejsza niż grzech i śmierć, jest „gotowa dźwigać, przebaczać, stale gotowa wychodzić na spotkanie marnotrawnego dziecka, ustawicznie poszukująca [...] To objawienie miłości i miłosierdzia ma [...] jedno imię. Nazywa się Jezus Chrystus” (nr 9). Człowiek jest wielki i godny, ponieważ ukochał go Bóg.

Pragnąc poznać własną tajemnicę, człowiek powinien podejść do krzyża. Tajemnicę krzyża przepętnia światło, które rozjaśnia tajemnicę człowieka. Jest to tajemnica godności. „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca [...] musi przybliżyć się do Chrystusa” Zdumieje się głęboko samym sobą. „Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela” (nr 10).

Podkreślając związek przyczynowy między odkupieniem a godnością odkupionego encyklika eksponuje w odkupieniu wydarzenie krzyża. Mówi, że człowiek pozostaje dla siebie samego istotą niezrozumiałą i bez sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość wypisana na krzyżu<sup>3</sup>. Chrystus Odkupiciel „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi [...] Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność, i wartość swojego człowieczeństwa” (tamże).

Stojąc wobec krzyża człowiek zdumiewa się przede wszystkim Ukrzyżowanym, ale zdumiewa się również sobą, własną wielkością. Całą Ewangelię i chrześcijaństwo encyklika nazywa jednym wielkim zdumieniem antropologicznym: „Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem” (tamże).

Pytając o sens Kościoła w ogóle i Kościoła dzisiejszego w szczególności, czyli Kościoła w świecie współczesnym, odpowiada w tym samym języku antropologicznego zdumienia: Posłannictwem Kościoła było i pozostaje prowadzić człowieka pod krzyż, na spotkanie z Chrystusem Odkupicielem, by tam zachwycić go miłością Boga i zdumiewać godnością człowieka: „Kościół, który nie przestaje kontemplować całej tajemnicy Chrystusa, wie z całą pewnością wiary, że Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie, sens w znacznej mierze zagubiony przez grzech” (tamże). Tę funkcję Kościoła Ojciec św. uważa za podstawową zawsze, szczególnie jednak dzisiaj. Tajemnica Chrystusa rozjaśnia tajemnicę człowieka: „Chrystus-Odkupiciel [...] objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi” (tamże).

<sup>3</sup> Od kilku lat studenci I roku teologii KUL czytają wydane przez „Znak” wypowiedzi ankietowe: *Kim jest dla mnie Jezus Chrystus* (Wyd. 2. Kraków 1975) i piszą własne refleksje na ten sam temat. Bardzo często powtarza się stwierdzenie, że Chrystus usensownia życie, że bez Chrystusa życie byłoby puste, że bez Niego nie warto byłoby żyć itd.

Niejako na dalszym planie encyklika wymienia wcielenie jako postawę godności człowieka: „[...] Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” (nr 13 za *Gaudium et spes* nr 22). Warto zauważyć, że również ta racja teologiczna ma charakter uniwersalny i każe chrześcijaninowi chylić czoło przed każdym, nawet najbardziej odczłowieczonym człowiekiem.

Interesujące, że godność człowieka otrzymała w encyklice interpretację ściśle teologiczną, a mówiąc konkretniej — chrystologiczną<sup>4</sup>. Pomija argumentację opartą na filozoficznej analizie ludzkiej natury, koncentrując się na argumentacji pasyjno-soteriologicznej. Ma to doniosłe konsekwencje odnośnie do godności ludzi będących w nałogach, upośledzonych umysłowo, sprzeniewierzających się własnemu sumieniu itd. Jeśli podstawowe źródło godności człowieka widzi się w jego świadomości i odpowiedzialności za swoje czyny, to trzeba sceptycznie myśleć o godności pijaka, narkomana czy prostytutki. Jeśli natomiast podstawową godność ludzką widzi się w krzyżu Chrystusa, w odkupieniu, które jest uniwersalne, również pijak, narkoman i prostytutka zachowują swoją najwyższą godność; uniwersalizm odkupienia decyduje o uniwersalizmie zasadniczej godności człowieka, nie dopuszczającej wyjątków i gradacji: „[...] w Chrystusie i przez Chrystusa człowiek zdobył pełną świadomość swojej godności, swojego wyniesienia, transcendentnej wartości samego człowieczeństwa, sensu swojego bytowania” (nr 11).

O niezbywalnej nawet przez grzech godności człowieka decyduje — oprócz odkupieńczego krzyża — inny element. Przyzwyczailiśmy się do tradycyjnego schematu: człowiek w łasce — człowiek bez łaski, czyli w grzechu śmiertelnym. Teologia prawosławna buntuje się przeciw temu — jej zdaniem — zbyt uproszczonemu schematowi. Podobny sprzeciw zgłaszają niektórzy teologowie katoliccy z H. de Lubakiem na czele. Nawet najbardziej marnotrawny syn nosi w sobie wspomnienie domu ojca i jakieś na niego ukierunkowanie; nie wszystkie relacje synowskie zostały zburzone. Psychologia mówi o egzystencjalnej pustce, która krzyczy w człowieku o napełnienie (por. V.E Frankl)<sup>5</sup>, filozofia wskazuje na otwarcie ludzkiej egzystencji w kierunku transcendencji, otwarcie niemożliwe do

<sup>4</sup> Zwrócili na to uwagę również polscy marksiści. „W jej (encykliki) sformułowaniach teologia i antropologia są splecione ze sobą bezpośrednio i w sposób wyraźnie deklarowany” (H. Hinz. *Człowiek i historia*. „Argumenty” 1979 nr 17 s. 13. „[...] znamionuje ona (encyklika) dość wyraźną ewolucję humanizmu chrześcijańskiego, ewolucję polegającą na przechodzeniu od humanizmu teocentrycznego do humanizmu chrystocentrycznego, lepiej, dialektycznej fuzji pierwszego i drugiego w chrześcijański humanizm antropocentryczny” (J. Borgosz. *W kierunku humanizmu chrystocentrycznego*, tamże 1979 nr 14 s. 4.

<sup>5</sup> *Egzystencjalna pustka*. „Życie i Myśl” 23: 1973 nr 5 s. 46-52; *Paradoksy szczęścia*, tamże 27: 1977 nr 1 s. 33-45; *Psychoterapia dla każdego*. Warszawa 1978; *Nieuświadomiony Bóg*. Warszawa 1979.

wypełnienia przez rzeczy stworzone, mówi się o niespokojnym sercu człowieka, które wyrwa się ku boskiemu zaspokojeniu. Encyklika widzi człowieka jako „wołanie do Ducha — i o Ducha”, mówi o wielorakim niedosycie w sercu człowieka (nr 18) i o zapotrzebowaniu na to, co duchowe (tamże). Przypomina się wielkie średniowiecze: „Poznaj, że masz tak wielką pojemność duszy, iż żadne stworzenie, a tylko sam Bóg jest zdolny zaspokoić twoje pragnienia”<sup>6</sup>. Z dna ludzkiej egzystencji wznosi się niezagłuszalny krzyk o Boga i rwie się ku Niemu ludzkie wnętrze. W przemówieniu do młodzieży 6 XII 1978 r. Ojciec św. przypomniał wielkie powołanie człowieka do spotkania i przyjaźni z Bogiem. To uniwersalne powołanie zostało jak rylcem głęboko wyryte w ludzkiej naturze, która zawsze otwiera się na Boga, całą swoją egzystencją ciąży ku Bogu, a nawet odpychając Go pozostaje w zasięgu Jego miłości.

Bóg kocha każdego konkretnego człowieka, a nie człowieka w ogólności, *in abstracto*, konkretny bowiem człowiek stanowi najwyższą wartość stworzoną; człowiek w jego konkretnych uwarunkowaniach, z konkretnymi dotykającymi go zagrożeniami. Takiego konkretnego człowieka Bóg stwarza, ponownie stwarza w odkupieniu, kocha, poszukuje i pragnie dla niego samego, jako jedyne na ziemi stworzenie (nr 13,15). Ojciec św. wylicza elementy zagrażające i dehumanizujące człowieka naszych czasów: wytwory rąk i umysłu ludzkiego, jak broń atomowa i inne wraz z techniką niosącą ciągły lęk wobec perspektywy egzystencjalnego zagrożenia, rabunkowa eksploatacja bogactw naturalnych, nieliczenie się ze względami humanizmu w rozwijaniu techniki, oderwanie człowieka od przyrody, niedążanie etyki za techniką, rozwój ciasnych nacjonalizmów, dążenie do panowania nad innymi: państw nad państwami, narodów nad narodami, partii nad partiami i systemów nad systemami, tak ekonomicznymi, jak i politycznymi (nr 15). Można w tym miejscu wspomnieć o naszych swoich zagrożeniach, jak rozpowszechnione łapownictwo, kradzież mienia społecznego, brak odpowiedzialności za wykonywaną pracę, rozdział życia religijnego od życia zawodowego, domowego i publicznego, zanikanie dobrych tradycji narodowych, zanik szacunku dla prawdy, wzrastające spożycie alkoholu, ukryta prostytutka, spadek kultury życia społecznego, profanacja turystyki zamienianej na przemyt, wzrost liczby samobójstw. Bóg zdaje się wycofywać swoją miłość i odchodzić, w rzeczywistości jednak, kochając każdego konkretnego człowieka, „staje się jak gdyby na nowo obecny — wbrew wszystkim pozorom Jego nieobecności” (nr 37). Obecność Chrystusa w pozorach Jego nieobecności apeluje o „gwałtowników Bożych”, przez których chce się urzeczywistnić. Przez nich Chrystus

<sup>6</sup> S. Bonaventura. *Soliloquium* c. 1 nr 6.

pragnie okazywać się światu, pomagać każdemu człowiekowi, by odnajdywał siebie w Nim, który jest dobrem każdego człowieka (nr 11)<sup>7</sup>.

## II. SPECYFICZNOŚĆ UZASADNIENIA GODNOŚCI LUDZKIEJ W REDEMPTOR HOMINIS W PORÓWNIANIU Z GAUDIUM ET SPES

Porównując świat rzeczy i świat człowieka ujawnia się — według *Gaudium et spes* — wyższość tego drugiego. Człowiek stanowi „niejako ośrodek i szczyt wszystkich rzeczy” (nr 12). Człowiek powinien być celem poszczególnych dziedzin i typów ludzkiej działalności. Wszystkie instytucje prywatne i publiczne, walka ze zniewoleniem społecznym i politycznym, życie gospodarcze i społeczne, polityka wewnątrzpaństwowa i zagraniczna, cywilizacja, kultura i technika powinny służyć człowiekowi, jego wzniosłej godności, przemianie człowieka na lepsze, jego wzrostowi i doskonaleniu. Nie chodzi o wzrost posiadania dla posiadania, ale o wszechstronny rozwój każdego i całego człowieka, ponieważ „więcej wart jest człowiek przez to, czym jest, niż przez to, co posiada” (nr 35).

Godność, przez którą człowiek przerasta wszystkie rzeczy, leży w nim samym — w jego ciele, umyśle, woli, sumieniu i społecznej naturze.

*Godność ciała.* Świat materialny osiąga szczyt swego rozwoju w ludzkim ciele i przez człowieka wznosi „swoją głowę do swobodnego wystawiania stwórcy” (nr 14). Materia w człowieku dostępuje najwyższego awansu i zasługuje również dlatego na wielki szacunek; człowiek powinien w swoim ciele oddawać Bogu chwałę, ma je uważać za dobre i godne szacunku jako przeznaczone do uczestnictwa w zmartwychwstaniu Chrystusa (tamże).

<sup>7</sup> Uwrażliwienie na „konkretnego człowieka” ujawniło się również w przemówieniu Jana Pawła II w ONZ 2 X 1979 r. Mówiąc o Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka wskazał na każdego człowieka jako na drogę do pokoju i jedności: „Narody i Państwa całego globu zrozumiały, że jeśli nie mają się wzajemnie napadać i wyniszczać, muszą się jednoczyć. Droga zaś do tego — droga oczywista, droga podstawowa, prowadzi poprzez każdego człowieka, poprzez określenie, uznanie i poszanowanie niezbywalnych praw osób, społeczeństw i narodów” (*Przemówienie Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II na XXXIV Sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych 2 października 1979 r.* Typis Polyglottis Vaticanis b.r. s. 7).

„Wszelka analiza musi koniecznie wychodzić z tych samych przesłanek, mianowicie, że każdy byt ludzki posiada godność, która — niezależnie od tego, że osoba istnieje zawsze w konkretnym kontekście społecznym i historycznym — nigdy nie może być umniejszana, okaleczana lub zniszczona, lecz przeciwnie, powinna być uszanowana i chroniona, jeśli dąży się rzeczywiście do umacniania pokoju” (tamże 12).

*Godność myślenia.* Przez umysł człowiek uczestniczy w świetle Bożego rozumu oraz odnosi zdumiewające sukcesy w docieraniu do prawdy o rzeczach, podbijając świat w swoją służbę (nr 15).

Z faktu posiadania rozumu płynie obowiązek szukania prawdy i poznawania. Wielkość lub małość człowieka mierzy się jego myśleniem i stosunkiem do prawdy. Poznając, człowiek zdobywa wiedzę. Sama jednak wiedza, zarówno typu nauk doświadczalnych, jak i humanistycznych, nie wyraża najpełniej wielkości człowieka wynikającej z myślenia. Wiedza ma prowadzić do mądrości, która nie zatrzymuje się na poznawaniu konkretnej rzeczywistości materialnej, ale prowadzi od rzeczy widzialnych do niewidzialnych, a poznawaną rzeczywistość usiłuje uczynić bardziej ludzką (humanizacja świata). Wiedza bez mądrości ustawia świat rzeczy przeciwko człowiekowi aż do zagrożenia jego egzystencji — człowiek w wielkich zakładach przemysłowych schodzi do roli automatu wykonującego kilka ściśle określonych ruchów, które powtarza niekiedy nawet we śnie (nr 15; w opracowanie fragmentu KDK o mądrości włożył znaczny wkład profesor KUL-u Stefan Swieżawski).

*Godność wolności.* Przez wolność, która jest znakiem Bożego obrazu w człowieku, można dobrowolnie szukać swego Stwórcy i w sposób wolny sięgać po doskonałą szczęśliwość.

Z faktu wolnej woli, jaką ma człowiek, wynika, że powołaniem człowieka jest najpełniejsza i jak najdoskonalsza realizacja wolności. Godność człowieka wymaga, by postępował w sposób wolny, czyli by nie cierpiał zewnętrznego i wewnętrznego przymusu, lecz by w sposób wolny zwracał się ku dobru, przede wszystkim najwyższemu. Wolność ta nie jest oczywiście absolutna; ogranicza ją przede wszystkim wewnętrzny nieład wprowadzony przez grzech. Dlatego troska o realizację własnej wolności postuluje walkę z grzechem, namiętnościami i własną słabością, które od wewnątrz ograniczają wolność podejmowanych decyzji. Osiągnięcie wewnętrznej wolności jest możliwe tylko przy pomocy łaski Bożej. Człowiek powołany do wolności angażuje się w sprawy, w których chodzi o wolność i wyzwolenie. Co do potrzeby tego zaangażowania nie ma dyskusji; sprawą roztropności pozostaje jedynie sposób tego zaangażowania. Dobrze rozumiana wolność nie mówi: „wszystko mi wolno” czy „postępuję, jak mi się podoba, ponieważ w wolności realizuję siebie”, uwzględnia bowiem prosty fakt, że wolni są także inni ludzie. Granicą mojej wolności jest m.in. wolność drugiego człowieka, którą należy szanować (nr 17).

*Godność sumienia.* Przez sumienie człowiek odkrywa prawo, którego nie stworzył, a któremu powinien się poddać: „Czyń dobro, unikaj zła!” „Sumienie jest najtajniejszym zakątkiem i miejscem świętym, w którym człowiek znajduje się sam wobec Boga” (nr 16).

Z faktu moralnego sumienia wynika, że człowiek został powołany do wierności głosowi swego sumienia. Człowiek wewnętrznie rośnie i dojrzewa, gdy idąc za głosem sumienia szuka prawdy i wybiera dobro; karleje natomiast w swoim człowieczeństwie, gdy zdradza swoje sumienie. Jeśli więc zachodzi taka sytuacja, która skłania człowieka do nakładania maski i niejako zmusza do życiowego dualizmu, należy ją ocenić negatywnie jako antyhumanistyczną, zagrażającą autentycznej godności człowieka (tamże).

*Godność społecznej natury człowieka.* Człowiek został wpisany w kontekst wspólnotowy. Wspólny wszystkim jest cel ostateczny, ludzka natura i los przeżywania życia w ludzkiej rodzinie. Człowiek, który obok mnie żyje, jest w jakimś sensie mną samym: *alter ego*. Jezus prosił Ojca, byśmy byli jednością na wzór jedności osób Bożych w Trójcy Świętej (J 17,21-22).

Z faktu społecznej natury człowieka wynika jego powołanie do pracy oraz do tworzenia wartości społecznych i kulturowych.

Przez pracę służymy drugiemu człowiekowi, współpracujemy z Bogiem w dziele stworzenia, a nawet, jeśli ofiarujemy ją Bogu, jednoczymy się przez nią ze zbawczym dziełem Jezusa Chrystusa. Wykonywana rzetelnie i w tym duchu służy rozwojowi osobowości pracującego (nr 67)<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> T. Płużański zauważył, że po raz pierwszy w dziejach papieżstwa zostało użyte w encyklice *Redemptor hominis* pojęcie „alienacja” (*O myśli Jana Pawła II. „Argumenty”* 1979 nr 22 s. 3).

Teologia pracy zawarta w *Gaudium et spes* podsumowuje niejako współczesną myśl teologiczną w tym przedmiocie. Myśl ta wydaje się być zbyt optymistyczna w tym sensie, że niemal nie dostrzega negatywnych skutków pracy. To, co mówi o wartościach pracy, odnosi się do pracy wolnej, podczas gdy istnieje również praca niewolna czy niewolnicza (rozdzielenie Arystotelesa); jeśli pierwsza rozwija człowieka, druga niszczy go, sprowadzając człowieka niemal do poziomu roboczego zwierzęcia, a nawet maszyny. Współczesna chrześcijańska teologia pracy zyskałaby na wszechstronności, gdyby odważniej przyswoiła sobie stare rozróżnienie Stagiryty i nową ideę K. Marksa o alienacji przez pracę. K. Marks (*Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.* W: K. Marks, F. Engels. *Dzieła*. T. 1. Warszawa 1962 s.550-551) mówi: „Na czym więc polega alienacja pracy? Po pierwsze na tym, że praca jest dla robotnika czymś zewnętrznym, tzn. nie należy do jego istoty, że wobec tego robotnik nie potwierdza się w swojej pracy, lecz zaprzecza, nie czuje się zadowolony, lecz nieszczęśliwy, nie rozwija swobodnie energii fizycznej i duchowej, lecz umartwia swe ciało i rujnuje się duchowo. Robotnik czuje się zatem sobą dopiero poza pracą, a w procesie pracy nie czuje się sobą. Czuje się swobodnie, gdy nie pracuje, a gdy pracuje, czuje się skrępowany. Teraz praca jego nie jest dobrowolna, lecz narzucona, jest pracą przymusową. Nie jest ona zaspokojeniem potrzeb pracy, lecz tylko środkiem do zaspokojenia potrzeb poza nią. Jej obcość uwidacznia się wyraźnie w tym, że gdy tylko nie ma przymusu fizycznego czy jakiegoś innego, człowiek ucieka od niej jak od zarazy. Praca zewnętrzna, praca, w której człowiek się alienuje, to składanie w ofierze siebie samego, umartwianie się. Wreszcie zewnętrzny w stosunku do robotnika charakter pracy uwidacznia się w tym, że nie jest ona jego własnością, lecz własnością kogoś innego, że do niego nie należy, że nie należy on w procesie pracy do samego siebie, lecz do kogoś innego”.



Etyka indywidualistyczna i zamknięcie się na drugiego człowieka sprzeciwiają się nie tylko objawieniu, ale również naturze ludzkiej, służąc bowiem wartościom społecznym człowiek rośnie w swojej godności. Skoro ani „skrajna nędza”, ani „złota samotnia” nie służą rozwojowi człowieka (nr 31), a „zwycięstwa rodzaju ludzkiego są znakiem wielkości Boga” (nr 34), ideałem chrześcijanina jest „życiowa synteza” wszelkiej działalności ziemskiej, zajęć domowych, zawodowych, naukowych czy technicznych z dobrami religijnymi (nr 43).

Ku pełni człowieczeństwa idzie się przez kulturę, tzn. przez pielęgnowanie dóbr i wartości moralnych (określenie kultury w nr. 53). Spoglądanie ku niebu ma mobilizować do zaangażowania się w ziemię, by na niej budować bardziej ludzki (czytaj: bardziej boski) świat. Ludzie stojący poza chrześcijaństwem często nie mogą zrozumieć tej dialektyki (por. nr 57).

### III. WNIOSKI

Zestawienie *Redemptor hominis* z *Gaudium et spes* w tym, co mówią o godności człowieka, mimo że z konieczności schematyczne, pozwala stwierdzić, iż *Gaudium et spes* uzasadnia godność człowieka raczej filozoficznie, *Redemptor hominis* raczej teologicznie. *Gaudium et spes* wychodzi od człowieka, *Redemptor hominis* od Chrystusa. Według *Gaudium et spes* fundamentalnej godności człowieka można doszukać się już w jego naturze, według *Redemptor hominis* najwięcej światła rzuca na nią Ukrzyżowany. *Gaudium et spes* nie wyklucza krzyża jako uzasadnienia wielkości człowieka, *Redemptor hominis* nie eliminuje racjonalnej refleksji nad jego naturą. Uzasadnienie z pierwszego dokumentu zdaje się mieć na względzie najszerszy krąg adresatów, nie tylko katolików, chrześcijan i wierzących, ale wszystkich ludzi wrażliwych na problematykę antropologiczną, natomiast uzasadnienie z drugiego tekstu może przemówić jedynie do chrześcijan. Dokument soborowy przyjął uzasadnienie najbardziej uniwersalne, dokument ostatniego papieża — najgłębiej chrześcijańskie.

---

Na temat potrzeby uwzględniania w teologii pracy jej funkcji alienacyjnej zob.: A. Stankowski. *Praca a rozwój człowieka (Teologia pracy wobec nowych problemów)*. „W drodze” 5: 1977 nr 7 s. 28-38.

W przemówieniu w ONZ Jan Paweł II podkreślił alienacyjną funkcję działalności politycznej, która „może stać się nawet źródłem swoistej alienacji. Może stać się obca człowiekowi, może popaść w antynomię z samym człowieczeństwem. Racją bytu wszelkiej polityki jest służba dla człowieka [...]” (*Przemówienie Jego Świątobliwości* s. 6).

Liczne sposoby uzasadniania godności człowieka można sprowadzić do kilku typowych:

1. Uzasadnienie racjonalne, nie odwołujące się do objawienia, jak np. to, które znajdujemy w *Gaudium et spes*.

2. Uzasadnienie kreacjonistyczne (człowiek stworzeniem Bożym, arcydziełem Boga, Jego obrazem i podobieństwem, współpracownikiem).

3. Uzasadnienie inkarnacjonistyczne, rozważające człowieka w świetle tajemnicy wcielenia („Bóg stał się człowiekiem, by człowiek stał się Bogiem”, konsekracja ludzkiej natury, Boża aprobata człowieczeństwa i ludzkiej egzystencji, braterstwo z Chrystusem w ludzkiej naturze, dowód umiłowania przez Boga, zwłaszcza przy założeniu miłości, a nie uwolnienia od grzechu, jako głównego motywu wcielenia).

4. Uzasadnienie paschalne, akcentujące znaczenie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

5. Uzasadnienie pasyjne, czyniące z krzyża koronny argument za niepowtarzalną wielkością człowieka.

6. Uzasadnienie eschatologiczne, preferujące przeznaczenie do „bycia na wieki z Chrystusem” i współuczestniczenia w Jego uszczęśliwiającym dobru, we wspólnocie w pełni szczęśliwych Osób i osób, czyli Trójcy Świętej i zbawionych.

Łatwo zauważyć, że tak *Redemptor hominis*, jak i *Gaudium et spes* nie zamierzając być traktatami o człowieku, nie przynoszą pełnego wykładu o podstawach godności człowieka. Z bogactwa chrześcijańskiej antropologii wybrały niektóre elementy. Zastanawiające, że Jan Paweł II argumentuje przede wszystkim z krzyża Chrystusowego (argumentacja pasyjna), chociaż zwraca się nie tylko do chrześcijan, ale również „do wszystkich ludzi dobrej woli”

Jan Paweł II, mimo że w *Redemptor hominis* uzasadnił godność ludzką głębiej niż jego poprzednicy, mniej niż oni poświęcił uwagi prawom człowieka. Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris* uczynił to w sposób niewątpliwie bardziej usystematyzowany i wyczerpujący. Niemniej encyklika *Redemptor hominis* wniosła w tym przedmiocie dość ważne *novum*. Dotychczasowe dokumenty mówiąc o wolności domagały się wolności religijnej w sensie wolności dla religii, natomiast Jan Paweł II obok tego prawa uznaje wyraźnie prawo do wolności sumienia, a więc również w sensie nieakceptowania religii<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> Podkreślił to W. Mysłek, który przeciwstawia się krytycznym ocenom encykliki Jana Pawła II na Zachodzie, zarzucającym brak nowych elementów w porównaniu z encyklikami ostatnich papieży: *Mater et magistra*, *Pacem in terris*, *Populorum progressio*, *Octogesima adveniens* czy *Ecclesiam suam*, chociaż przyznaje, że wspomniane encykliki są donioślejsze pod względem ewolucji katolickiej nauki społecznej. Wylicza pięć elementów, które trzeba uznać za *novum Redemptor hominis*: 1) Wyraźne stwierdzenie prawa do wolności sumienia:

DIE WÜRDE DES MENSCHEN  
NACH JOHANNES PAULS II. ENZYKLIKA *REDEMPTOR HOMINIS*  
UND DER KONSTITUTION DES II. VATIKANISCHEN KONZILS  
*GAUDIUM ET SPES*

Zusammenfassung

Über die Würde des Menschen hat die Konstitution *Gaudium et spes* viel gesagt. Was bringt die Enzyklika *Redemptor hominis* Interessantes zu diesem Thema?

*Gaudium et spes* begründet die Menschenwürde eher philosophisch, *Redemptor hominis* eher theologisch. *Gaudium et spes* geht vom Menschen aus, *Redemptor hominis* von Christus. Nach *Gaudium et spes* kann man die fundamentale Würde des Menschen schon in seiner Natur entdecken, nach *Redemptor hominis* wirft der Gekreuzigte das meiste Licht auf sie. *Gaudium et spes* schliesst das Kreuz als Begründung der Grösse des Menschen nicht aus, und *Redemptor hominis* eliminiert die rationale Reflexion über seine Natur nicht. Die Begründung aus dem ersten Dokument scheint einen sehr weiten Kreis von Adressaten zu berücksichtigen, nicht nur Katholiken, Christen und Gläubige überhaupt, sondern alle für die anthropologische Problematik sensiblen Menschen, während die Begründung aus dem zweiten Text nur die Christen ansprechen kann. Das Konzilsdokument nahm eine universellere Begründung an, das Dokument des letzten Papstes eine zutiefst christliche.

Die zahlreichen Arten der Begründung der Menschenwürde können auf einige typische zurückgeführt werden:

1. Die rationale Begründung, die sich nicht auf die Offenbarung beruft, wie es z.B. in *Gaudium et spes* geschieht.

2. Die kreationistische Begründung: der Mensch ist Gottes Schöpfung, Gottes Meisterstück, Sein Ebenbild, das Ihm ähnlich ist, und Sein Mitarbeiter.

3. Die inkarnationistische Begründung, die den Menschen im Licht des Geheimnisses der Menschwerdung betrachtet („Gott ist Mensch geworden, damit der Mensch Gott werde“). Die menschliche Natur wird konsekriert, Gott approbiert das Menschsein und die menschliche Existenz, mit Christus gibt es Brüderlichkeit in der menschlichen Natur. All dies ist ein Beweis der Liebe Gottes zu uns, besonders wenn man von der Voraussetzung ausgeht, dass

---

„[...] dotychczas papieże, a także II Sobór Watykański, redukowali świątopoglądowe prawa człowieka do »wolności religijnej«. Brakowało tam uznania prawa człowieka do niereligijnego świątopoglądowego samookreślenia się człowieka. Jan Paweł II po raz pierwszy w dziejach papieży przełamał tę tendencję, podkreślając, że wśród praw człowieka ze słuszością wymienia się »prawo wolności religijnej obok prawa wolności sumienia«; 2) Konsekwentne rozwinięcie problemu *bonum commune*; 3) „Diagnoza deformacji w osobowości człowieka, do której prowadzi model tzw. społeczeństwa konsumpcyjnego”. Paweł VI nie napisał o tym w swoich encyklikach, chociaż mówił o tym; 4) Aż tak bardzo krytyczne ujęcie imperializmu; 5) Diagnoza źródeł niesprawiedliwości — Jan XXIII był bardziej optymistyczny w diagnozie sytuacji współczesnego świata, diagnoza Jana Pawła II kontrastuje ze sceptycyzmem („*Redemptor hominis*” *Wprowadzenie do doktryny*. „Argumenty” 1979 nr 14 s. 1 oraz s. 3-4).

Oceny polskich marksistów z „Argumentów” odróżniają się wyraźnie pozytywnym tonem od opinii członka korespondenta Akademii Nauk ZSRR I. Grigulewicz: „Tendencyjne napaści na ateizm, niewiara w postęp, pesymistyczny pogląd na przyszłość ludzkości — oto cechy charakterystyczne tego dokumentu” (*Drogi i bezdroża współczesnego katolicyzmu*. „Nowe czasy” 1979 nr 39 s. 24-26).

diese Liebe (und nicht in erster Linie der Wille zur Befreiung von der Sünde) das Hauptmotiv der Menschwerdung war.

4. Die Paschasbegründung, die die Bedeutung des Todes und der Auferstehung Christi hervorhebt.

5. Die Passionsbegründung, die das Kreuz als Kronargument für die einzigartige Größe des Menschen ansieht.

6. Die eschatologische Begründung, die die Bestimmung des Menschen zum „Leben mit Christus für immer“ und zur Teilhabe an seinem beglückenden Wohl, an der Gemeinschaft wirklich glücklicher Personen, d.h. der heiligen Dreifaltigkeit und der Erlösten, im den Vordergrund stellt.

Mann merkt leicht, dass sowohl *Redemptor hominis* als auch *Gaudium et spes* keine Traktate über den Menschen sein wollen und keine vollständige Erklärung der Grundlagen der Menschenwürde geben. Aus der Fülle der christlichen Anthropologie wurden einige Elemente ausgewählt. Johannes Paul II. argumentiert vor allem vom Kreuz Christi her (Passionsbegründung), obwohl er sich nicht nur an die Christen wendet, sondern „an alle Menschen guten Willens“

Obwohl Johannes Paul II. in *Redemptor hominis* die menschliche Würde tiefer begründete als seine Vorgänger, widmete er den Menschenrechten weniger Aufmerksamkeit als diese. Johannes XXIII. hat dies in der Enzyklika *Pacem in terris* zweifellos systematischer und erschöpfender getan. Nichtsdestotrotz bringt die Enzyklika *Redemptor hominis* in dieser Frage ein recht wichtiges Novum. Wenn die bisherigen Dokumente von Freiheit sprachen, so forderten sie „Religionsfreiheit“ im Sinne von Freiheit für die Religion, während Johannes Paul II. neben diesem Recht ausdrücklich ein Recht auf Gewissensfreiheit, also auch im Sinne eines Nichtakzeptierens der Religion, anerkennt.